

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sobota, dnia 14 listopada 1914 r.

Redakcja i administracja „Now. Kurjera Łódzkiego” mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 37.

Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 1 i pół do 3 po poł. i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer”

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie

Zmiana adresu 20 kop.

Telefon № 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop., Drobne ogłoszenia 1 1/2 kop. za wyraz

Ogłoszenia zamiejscowej 1 strona 50 kop. reklamy po 20 kop., zwyczaj. 12 k. za wiersz lub jego miejsce, w tekście 75 kop.

Agenty: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień”, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lacha
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, zagranicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy dane jest Domowi Handl. L. i E. Metzli S-ka.

Teatr TALJA

Dzielnia 18.

3 przedstawienia. Bilety w cuklarni Gostomskiego, (dawniej Roszkowskiego.)

POLSCY ARTYŚCI ZJEDNOCZENI.

W sobotę 14 i w niedzielę dn. 15 b. m. o godz. 7-ej wiecz. koniec o godz. 9-ej.

WOZ DRZYMAŁY AMNESTJA

Epilog dram H. Hejermansa obraz dramatyczny z prologiem w 3-ech odsłonach na tle stosunków w Poznańskim, Rączkowskiego.

W niedzielę o godz. 3-ej po poł. **Sąd djabelski**

Sztuka w 4 akt. oryg. napisana przez Henryka Morozowicza

Oświadczamy że W. Panu **Franciszkowi Glugli** w Łodzi, Poludniowa nr. 28 przysługuje nadal bez zmiany wyłączne prawo przedstawicielstwa i sprzedaży naszej cykorji w mieście Łodzi i jej okręgu.

Firma „J. M. Ulinow i W. Galster w Łodzi Piotrkowska 150, bezprawnie zamieściła swoje ogłoszenie w tamtejszych pismach o wyłącznej sprzedaży naszej cykorji za co będzie pociągnięta do odpowiedzialności sądowej

Z poważaniem

Ferd. Bohm & C-o.
Włocławek.

DOKTOR

B. Czaplicki

Specjalista chorób, nosa i gardła

powrócił

ul. Piotrkowska 120, godz. prz. 11-12 rano i od 5-7 w.

Jeżeli wytrwa...

Wielkie narody w porze wielkich, dziejowych kataklizmów zdobywają się na również wielkie czyny. Czynnów tych nie brak z różnych stron i w czasie obecnej wojny.

Już w chwili jej wybuchu poszczególne kraje złożyły dowody nietylko gotowości do walki na śmierć i życie, lecz i dojrzałości polityczno-społecznej do zorganizowanej obrony bytu.—Przejawy te nosiły wszelkie cechy „wielkości”; były nie tylko „głosem”, lecz i istotnym uzewnętrznieniem indywidualności narodowej.

Anglja przewyciężyła kwestję ulsterską, będącą w owym momencie w fazie niebezpiecznego dla Królestwa przesilenia, oraz przemogła chorobliwy anarchizm sufrażystek,

zamienionych, jak od dotknięcia różdżki czarodziejskiej, w wielką armję aniołów dobroci — sióstr miłosierdzia.

Francja, kraina nanszalanckiego kosmopolityzmu, objęta „rakiem socjalizmu”, rozdzierana przez radykałów, gnębiona przez sabotaż państwowi, — zdobyła się na międzypartyjny gabinet ministrów, powierzając jednemu z nich dyktaturę wojenną, której z bezwzględna potulnością cały naród dobrowolnie ulega, jak jeden mąż.

Belgia, — do niedawna kraj opasłych burżujów, kupców i rentjerów, od chwili, gdy terytorjum jej dotknęła stopa nieprzyjaciela najeżdźcy, — przedzierzga się w jakąś wyspę rycerzy — bohaterów, której brzegi sama zatapia w rozpaczliwej obronie niezawisłości politycznej, i stalową nieskruszoną swą pierśią odpiera najzacieklejsze ataki rozjuszonego przeciwnika.

Niemcy — ośniewają świat niewyobrażalną dotąd pyrotechniką wojenną. Kruszą granitowe mury olbrzymimi pociskami z 42-centymetrowych dział, bombardują niebo i ziemię z dreadnoughtów, zastoniętych chmurami, a w niedalekim czasie gotowe są wystąpić na arenie starć ogniowych z armją amazonek, zrekrutowanych z pospolitego ruszenia członków „Café — Kraenzchen'ów” i „Café — Klatsch'ów”.

Turcja, w majestatycznej opinji, zadziwia świat zonglerstwem dyplomatycznym i kuglarstwem na morzu. Jej popisy transformistyczne zasługują na tem większe uznanie, że wypływają z głębokiego altruizmu, gdyż cały dochód ze spektaklu tureckiego przeznaczony jest na cel dobroczynny — pour le roi de Prusse.

Wielkie czyny znamionują dusze wszelkich narodów.

Jak wobec Anglii, Francji, Niemiec, Belgji i Turcji — przedstawia się „wielkość” Rosji?

Cóż uczyniła na polu wszechświatowej rywalizacji?

Rosja zdobyła się na krok, do tej pory jeszcze nie oceniony dostatecznie: coś naprawdę niepowszedniego, coś niezwykle groteskowego w rozmiarach, coś pokonywającego mocą kulturalności i humanitarności pomysłu.

Wyrwanie z budżetu dochodów państwowych jednym pociągnięciem pióra 1,400 milionów rubli rocznego zysku, zamknięcie rządowego i skasowawia monopola wódeczanego, — otrzeźwienie i uzdrowienie 150 milionów ludzi od jadu alkoholu — wszak to jest dzieło wspaniałe, wielkopomne, gigantyczne!

Jeżeli Rosja wytrwa na tej drodze, a wszak nie szczędzi ona wysiłków, by postanowienie abstynenckie nie zostało ii tylko martwą literą, — zastuga wojny wobec Rosji, Rosja zaś wobec ludzkości — stanie się godną wszystkich poniesionych ofiar!

H. F.

Feljetonik.

Kłopoty pani Feli.

Mąż pani Feli — nazwijmy go: pan Fel — jest członkiem kilku instytucji, mających na celu zrobienie z okropności wojny — słodczy wojny. Z tego powodu ciągle jest zajęty to tem, to owem, to poprawianiem opaski...

A tymczasem jego żona ma zmartwienie.

Bardzo poważne zmartwienie. I przyszła do męża, aby zwalić mu na kark cały ogrom tego zmartwienia.

— Słuchaj — bo ty coś tam robisz koło tych rannych, — czy to prawda, że wojna może potrwać ze trzy lata.

— Uhm.

— Ah, jakież to okropne! I co to będzie?

Pan Fel spojrzał pytająco na żonę:

— Z czem?

— Bo ty o niczem nie myślisz — nie nie przewidujesz. Ja muszę za ciebie patrzeć w przyszłość. Czyś ty zastanowił się nad tem, co będzie, jeżeli przez trzy lata pozostaniemy odcięci od Zachodu? Czy zdajesz sobie sprawę, co znaczy zachować tylko telegraficzną komunikację ze światem, z którym tyle węzłów nas łączy? (Słuchajże, kiedy do ciebie mówię)

— Więc wyobraź sobie, że za trzy lata dopiero pęka żywa granica z armji. Z tamtej i tej strony lunęty ku sobie tłumy sztucznie rozdzielonych ludzi. I naraz wszystkie francuski parskają śmiechem. Co się stało? Nic. Bagatela. Tylko w Paryżu moda poszła naprzód, a w Łodzi, dajmy na to, zatrzymała się na trzy lata. Wyobraź sobie naszą kompromitację. Spaliłabym się ze wstydu.

— Więc cóż na to poradzę?

— No bo ja wiem... Jesteś mężczyzną, więc zrób coś... Rozmawiasz z tym i owym. Powiedz wojskowym, że to niema sensu tak długo wojować...

Dla nich to zabawka, a my, kobiety, cierpieć musimy.

Banzaj.

Wojna „bawełniana”.

Przyznać trzeba, że niemcy odnieśli doraźne zwycięstwo dyplomatyczne na polu ekonomicznym, skoro udało się im uzyskać za pośrednictwem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej przyzwolenie Anglii na przewóz bawełny amerykańskiej, na okrętach, płynących pod neutralnymi flagami, do Niemiec i do Rosji.

Bawełna w Ameryce ostatnio spadła w cenie bardzo znacznie, rujnując wielu farmerów, pośrednio zaś narażając na olbrzymie straty giełdę i banki. Ameryka nie może na razie obejść się bez tak poważnych konsumentów jej bawełny, jak Niemcy i Rosja. Stany Zjednoczone użyły przeto argumentu „sprawiedliwości” wobec dwóch państw wojujących i dzięki temu wyjednały sobie aprobatę rządu Wielkiej Brytanji na równomierne zasilenie bawełną obydwu rynków zbytu: niemieckiego i rosyjskiego.

Jednakże zwycięstwo Niemiec nie jest jeszcze zupełne i łatwo zamienić się może na dotkliwą klęskę. W Rosji rozpoczął się już ruch przeciwko powyższemu porozumieniu Anglii ze Stanami Zjednoczonymi, a do protestu rosyjskiego dołączył się bez najmniejszej zwłoki energiczny protest Francji. Wówczas i Anglja, jako zgodny sprzymierzeniec obu, zmieni postawę wobec państwa neutralnego i pozbawi Niemcy możliwości korzystania z dobrodziejstwa, na które nie zasługują.

Sprawa polega na tem, że Rosja ma własnej bawełny dość. Pomijając sukursy z Persji i z Chin, własna produkcja kokonów wynosi około 14 mil. pudów. Ogólny zaś rosyjski stan posiadania surowej bawełny

